WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Października 1880 roku. № 43 9 (21) Października 1880 r.

Hodowla nasion do siewu.

Zkąd pobieramy doborowe nasiona zbóż kłosowych i zielnych, celujące odmiany ziemniaków i roślin olejnych? Z wyjątkiem nasienia lnu pobieranego z Litwy i Kurlandyi przychodzą do nas wszystkie rozpłodniki roślinne z Niemiec, które ich znowu z Anglii pobierają. Wielka różnica między klimatem angielskim a niemieckim, i tém więcéj naszym czyni, że wszelkie rozpłodniki angielskie najprzód aklimatyzować się muszą w krajach zimniejszych, zanim okażą się zdatnemi do rozmnaż nia w rozmiarze rolniczym. Rozmnażanie ich w większym rozmiarze wymaga zatém prób w małym rozmiarze. Tym sposobem schodzi 3 do 4 lat zanim osiągnie się pożądane ulepszenie. Nieuniknione jest przytém doznanie zawodu, tém dotkliwsze im kosztowniejsze są rozpłodniki obce. Krótszą i pewniejszą drogą w rozmnożeniu celujących odmian roślinnych jest wychowanie ich z krajowych.

Angielscy rolnicy, wychowujący nowe i doskonalsze rozpłodniki roślinne, trzymają się w téj hodowli prawideł zapożyczonych z hodowli zwierząt, mianowicie:

1) Każda roślina dojrzała przedstawia nasiona bujniejsze i mniéj bujne, doskonalsze i mniéj doskonałe.

2) Wszelkie różnice między rozpłodnikami jednéj i téj saméj rośliny macierzystéj są w różnym stopniu dziedziczne.

3) Jedne różnice wykształcają się i wzrastają w następnych pokoleniach, inne utrzymują się tylko i bez żadnego postępu. Wszystkie ustalają się przy wyborze do rozpłodu osobników odznaczających się dobieraną własnością.

4) Każda różnica trwa i ustala się w samoistną odmianę, jeżeli rozmnażaną zostaje w warunkach jéj sprzyjających, lub w których powstała. W przeciwnych sobie wyradza się każde.

U roślin rolniczych chodzi u jednych o obfitość w krochmal lub cukier, w stosunku do tworów białkowatych, u innych o ich obfitość w tłuszcz, u niektórych o obfitość w twory białkowate, u wszystkich o mniejszy stosunek drzewnika niż im jest właściwy w stanie dzikim, lub w ich odmianach podrzędnych.

Obfitość w krochmal jest upragniona w pszenicy, jęczmieniu, grochu i kartoflach przeznaczonych na krochmal i wódkę.

Obfitość w twory białkowate jest pożądana w życie, owsie, bobie i tatarce, w kartoflach stołowych czyli kuchennych, we wszystkich warzywach i roślinach pastewnych.

Obfitość w drzewnik jest najszkodliwszą w owocach. Acz nie w tym stopniu, wadzi ona wszakże tak dobrze w warzywach jak w zbożach lub roślinach olejnych i innych handlowych, z wyjątkiem przędzalnych, które głównie dla ich łyka są hodowane.

Rośliny odosobnione i rzadko rosnące wykształcają się lepiéj niż zawadzające jedna drugiéj. Siew rzędowy lub sadzenie rzadkie nie zapewniają wszakże od wyradzania się roślin. Niezbędnym jest dobór takich roślin do rozpłodu, które celują nad inne przymiotami od nich żądanemi. Przymiotów tych nie można na oko rozeznać, bez doświadczenia jaka postać nasienia,, bulwy lub korzenia im towarzyszy, jaki kolor, ciężar gatunkowy, twardość, gładkość i t. d. Trzeba najprzód dojść, jakie oznaki mają najlepsze na przykład kartofle miejscowe lub okoliczne najlepsze do jedzenia, a jakiemi różnią się od innych kartofle najmączniejsze. Z początku, póki się nie ma dostatecznéj ilości rozpłodników, musi być wybór ręczny. Część wybranych osobników celujący trzeba użyć na próby, żeby się przekonać, że są rzeczywiście celujące. Doświadczywszy ich zalet trzeba szukać sposobów mechanicznego, prędkiego i taniego oddzielenia ich od pomiernych ich towarzyszy. U jednych roślin wystarcza przepuszczenie ich nasienia przez rzadkie rafy czyli siatki druciane, u innych pławienie w wodzie słonéj, u niektórych młynkowanie lub wianie. Sortowanie staranne dla oddzielenia miernoty od celującego trzeba w każdém pokoleniu powtarzać.

Dochowawszy się większéj ilości doborowéj odmiany ma się wielkie prawdopodobieństwo, że przy sortowaniu każdego pokolenia, dobréj uprawie roli pod zasiew, rzadkim siewie i sadzeniu w ciągu kilku pokoleń nowa odmiana nietylko się ustali, ale nawet udoskonali w swych zaletach. Np. Hallet, rolnik angielski, który wytworzył odmianę pszenicy pedigry, doświadczył tego w swojéj odmianie:

	długość kłosa		ilość kłosów	ziarn w kłosie
pierwszy kłos wybrany	$4\frac{3}{8}$	cala	1	47
w drugim roku najdłuższy	$6\frac{1}{4}$	„	10	79
w trzecim „ „	$7\frac{3}{4}$	„	39	91
w czwartym „	—		39	—
w piątym „ „	$8\frac{3}{4}$	„	52	123

W ciągu pięciu pokoleń blizko podwoiła się długość kłosów a 5-krotnie powiększyło się rezkrzewienie rośliny.

Udoskonalenie doszedłszy do pewnego stopnia nie postępuje daléj.

Odmiana wyhodowana sposobem ogrodniczym traci część swoich zalet w hodowli rolniczéj. Ona traci je w miarę różnicy między hodowlą rolniczą a ogrodniczą, i traci ją w miarę ilości pokoleń rolniczo wychowanych. I tu wszakże przychodzi kres, za który roślina nie wyradza się. Zachodzi tu wszakże ta różnica, że w téj saméj roli wyrastają z rozpłodników doborowych lepsze rośliny niż z miernych.

Rolnikom gospodarującym na małéj przestrzeni przystoi ogrodnicze udoskonalenie roślin rolniczych, tworzenie roślin doborowych z miejscowych i okolicznych, i rozmnażanie ich staranne a rolnicze w takich ilościach, aby do rozmnożenia w większym rozmiarze przez rolników folwarcznych nabywane być mogły.

Odmiany doborowe bywają wyprodukowane najczęściéj pierwotnie z kilku tylko celujących osobników, np. z kilku kłosów lub roślin celujących. Dobierając takie okazy z miejscowych lub okolicznych, ma się pewność ich zgodności z klimatem i urodzajnością roli, na któréj wyrosły. Przez staranną uprawę roli, odosobnienie i sortowanie w każdém pokoleniu ulepszają się i są bezpieczne od wyradzania się przez taką hodowlę wielkorozmiarową i rolniczą, z jakiéj powstały pierwotnie.

Sortowanie trzeba powtarzać w każdém pokoleniu; bez celującego zasiewu powstaje zawsze prócz osobników celujących mniéj lub więcéj miernych, które użyte do zasiewu wydadzą po większéj części tylko osobniki mierne i do zasiewu podobne.

Pierwsze i drugie siano.

Praktyka utrzymuje, że potraw czyli drugie siano warte najmniéj o 1/5 część mniéj niż poprzedzające go siano z téj saméj łąki. Teorya opierając się na analizie chemicznéj i na próbach karmienia różnych zwierząt sianem i otawą, utrzymuje, że drugie siano nie ustępuje w pożywności pierwszemu. Rozpatrzenie przedmiotu wykazuje, że pogodzenie téj sprzeczności jest możebne i pożyteczne.

W 100 częściach pokosu jednakowo zebranych i z téj saméj łąki pochodzących było:

	Siano		Otawa	
Tworów białkowatych	10,60		16,11	
Z tych w wodzie rozpuszczalnych		2,74		4,26
Tworów bezazotnych wyciągowych	52,88		48,58	
Z tych w wodzie rozpuszczalnych		23,87		23,63
Tłuszczu	2,60		3,11	
Drzewnika	27,00		22,98	
Mineralnych części	6,92		9,22	
Z tych w wodzie rozpuszczalnych		6,07		8,66
	100,00	32,68	100,00	35,95
Stosunek azotnych do bezazotn.	1 do 5		1 do 3	

Dwa skopy żywione do syta najprzód powyższém sianem, następnie otawą, strawiły z téj karmy jak następuje:

	Siano	Otawa
Tworów białkowatych	57%	68%
„ bezazotnych	62%	70%
Drzewnika	56%	68%

Z tego widoczne, że otawa jest o kilkanaście odsetków pożywniejsza i strawniejsza niż siano. Otawa jest miększa, rośliny jéj są młodsze i zawierają mniéj drzewnika niż stanowiące siano. Właśnie tę różnicę zamiast cenić zapoznaje wielu rolników dla tego, że pora, w któréj otawa suszoną bywa mało sprzyja dobremu jéj zebraniu. Proby porównawcze wykazały, że siano téj saméj łąki wysuszone od razu bez słoty jest o kilkanaście odsetków pożywniejsze od siana, które dwa razy deszcz zmoczył.

Dla nieznawców jest trawa wówczas dopiero zdatną na siano, kiedy trawy źdźbła puściły i kwitnąć zaczynają. Trzymając się téj zasady zyskuje się na ilości siana, ale traci na jakości siana i następnéj otawy. Przy tém postępowaniu jest siano obfite w źdźbła i twarde, a suszenie drugiego pokosu czyli otawy przypada w czasie, kiedy dzień jest krótki i noce zimne. W czasie takim schnie otawa bardzo powoli i odbywa się jéj suszenie podczas dwóch lub więcéj słot, które znacznie zmniejszają jéj wartość pastewną. Dla tego lepiéj jest kosić wcześnie pierwsze siano i nie czekać na wyrost łodyg trawy. Co się tym sposobem traci na ilości pierwszego pokosu, to się zyskuje na ilości następnego i na pożywności obu pokosów.

Pierwszy pokos rośnie na łące mającéj wilgoć zapasową z zimy. Jeżeli pierwszy pokos przypadł w początku lipca zamiast po pierwszéj połowie czerwca, wówczas wyrasta drugi pokos wśród niedostatecznéj wilgoci. Jeżeli ma być wcześnie skoszony, musi być mały. Obfitość pierwszego pokosu w źdźbła i przez to w drzewnik, nie zaleca bynajmniéj siana, a zabiera czas potrzebny do wyrostu drugiego pokosu i czas sprzyjający spiesznemu wysuszeniu go. Lepiéj jest oba pokosy robić wcześnie i dać w jesieni trawie odrość po drugim pokosie, aby łąki dostarczyły dobrego jesiennego pastwiska. Tym sposobem otrzymuje się w ogóle najwięcéj i najlepszéj paszy.

Łąki jednokośne, powszednie u włościan niektórych okolic są źle użytkowane przez pasienie na nich na wiosnę zwierząt roboczych i koszenie w jesieni zieloności odrosłéj. Lepiéj jest trawę wiosenną skosić, a następny odrost zostawić na pastwisko. Spasając bowiem końmi lub wołmi pierwszy wyrost roślinności zostają nietknięte te rośliny, które jako mniéj smaczne lub wcale niepastewne są zbyteczne. Nietknięte rozrastają się i dochodzą w jesieni do dojrzałości. Skoszenie takiéj łąki w lecie lub wczesnéj jesieni dostarcza mało liści, traw i ziół pastewnych, a dużo łodyg twardych mało pożywnych i zbliżonych do słomy. Wiadomo powszechnie, jak pożywną jest roślinność młoda, lepiéj zatém zebrać dwie roślinności młode, jedną przez skoszenie, drugą przez wypasienie, niż łudzić się wielką ilością drugiego drewniastego pokosu, który w większéj połowie jest słomą.

Obsadzenie we Francyi dróg żelaznych i konnych drzewami owocowemi.

Powyższy tytuł może dla tego wielu rolników naszych rozśmieszyć, że u nas włościanie przy domach drzew owocowych nie mają, młode drzewa leśne przy drodze posadzone poszanowania nie doznają, i sady owocowe nie opłacają się lepiéj niż użycie pod ziemniaki roli przez sady zajętéj. Faktów zaprzeczać nie można, ale fakta powyższe są prawdami zależnemi od okoliczności. Najprzód brzegi dróg strzeżonych od szkody i nieużytki są miejscami, z których tylko przez drzewa owocowe korzystać można. Powtóre właściwém miejscem dla drzew owocowych nie jest otoczenie domu. Pospolite drzewa owocowe, gdzie ich nie brakuje, nie mogą tyle dochodu przynosić co warzywa, bo drzewo nie może wydawać tyle massy jadalnéj co roślina zielna. Na owoce trzeba u drzew czekać najmniéj 10 lat; warzywa rodzą natomiast co rok. Koło domu powinny być tylko najprzedniejsze odmiany drzew owocowych, rozpinane i starannie hodowane, nakoniec w ilości potrzeby domowéj. Wszystko co dla targu czyli dla sadowników hodowane zostaje, znajduje najwłaściwsze miejsce dla siebie przy drogach, nad rowami i na nieużytkach. W tym celu dobiera się odmiany niewymarzające i nie wymagające kosztownego pielęgnowania.

Sadownictwo praktykowane we Francyi w powyższy sposób przynosi szczególnie małym gospodarstwom rolnym znaczne korzyści.

W Sent Bry (St. Bris) w departamencie Jon (Yonne) przynosi hektar roli obsadzonéj wczesną odmianą wiśni około 250 rubli, morg zatém połowę tego. Podobne dochody przynoszą sady różnych śliw, zdatnych do dalekiego przewozu koleją żelazną. W departamencie Ob (Aube) sprzedaje jedna wieś Barowil (Baroville) renklodów rocznie za 12,000 rubli. Sprzedaż winogron do jedzenia zamiast wina przynosi właścicielom takich gospodarstw o 50% więcéj dochodu niż im przynosiło wino. Kilo, czyli dwa funty niemieckie winogron kosztują wszakże tylko 10 kop.

Każda miejscowość hoduje na wywóz ten gatunek owoców, który się w niéj najlepiéj udaje. Jedne okolice dostarczają owoców jabłkowatych, niektóre pestkowych, inne winogron, brzoskwiń, migdałów, kasztanów słodkich. Są miejsca celujące produkcyą truskawek.

W Belgii i Francyi utworzyły się towarzystwa, które drogi żelazne drzewami owocowemi obsadzają. W czasie ich powstania było we Francyi 16,600 kilometrów (w przybliżeniu wiorst) dróg żelaznych. Te potrzebują 32 000 kilometrów ogrodzenia, którego kilometr 250 rubli kosztuje. Na utrzymanie jednego kilometra płotu liczy się rocznie 1,25 rub., ztąd utrzymanie 32 tysięcy kilometrów rocznie 400,000 r. Policzywszy wartość ziemi, na któréj płoty stoją, koszt założenia i utrzymania ich, pokazuje się, że przez przybytek kolei wielkość przestrzeni zajętéj płotami wynosi 8000 hektarów, i kosztuje olbrzymie siły. Zastępując płoty martwe żywemi szpalerami drzew owocowych, przynosi kilometr czystego dochodu 250 rubli. Zamiast dawnego kosztu i rocznych wydatków przynosi teraz czysty zysk, chociaż w przecięciu liczą tylko 15 kopiejek z metza przestrzeni. Obsadzenie wszystkich kolei żelaznych owocowemi drzewami i krzewami, będzie Francyi rocznie miliony czystego dochodu przynosiło.

Francya produkuje stosunkowo najwięcéj owoców i najlepsze; przewyższa pod tym względem wszystkie inne kraje.

Kto chce nieużytki swoje drzewami obsadzić, aby z téj pracy korzyści odnosić powinien przedewszystkiém uzbroić się w cierpliwość. Owocowe krzewy lub drzewa do tego celu trzeba samemu z nasion i zrazów wychować. Kupno dorosłych drzewek jest dobre kiedy chodzi o domową potrzebę, o gatunki różne i odmiany przednie, lub dochowanie się drzew na zrazy do szczepienia wielkiéj ilości dziczków, wychowanych z nasienia. Zanim dziczki z nasienia wyrosną dostatecznie do szczepienia, upłyną najmniéj trzy lata. W tym czasie można już na kupionych drzewkach dorosłych doświadczyć, które gatunki i odmiany zasługują na rozmnożenie ich w wielkiéj ilości. Po dziesięciu latach można mieć już nieco owoców z drzewek własnego chowu. Pragnąc krzewów owocowych, nie drzew, można się daleko wcześniéj owoców doczekać. Czyż na przykład leszczyna turecka nie jest krzewem, który z nasienia łatwo wychowany być może, byle jéj nie pozwalać rozrastać się w coraz nowe pędy odziomkowe, nie może zająć miejsca wielu krzewów dzikich, które rosną w miejscach, gdzie nie są ozdobą ani dostatecznym pożytkiem? Przykłady i uwagi te tyczą się przed innymi właścicieli mniejszych posiadłości, np. młynów. Miejsce olszyn, sosien, wierzb i jałowców, powinny zająć owocowe krzewy i drzewa.

ROZMAITOŚCI.

Użyteczność i szkodliwość bociana pospolitego. Jedni badacze przyrody ptaków uważają bociana za wielkiego tępiciela zwierząt pożytecznych, drudzy przeciwnie uważają go za pomocnika rolniczego. Słuszność tych zdań zależy od miłośnictwa zwierzyny jadalnéj. Zwolennicy polowania robią bocianowi zarzuty bardzo słuszne tępienia zajęcy, kuropatw i innych ptaków gnieżdżących się na ziemi. Obrońcy bociana przytaczają jego upodobanie w zjadaniu myszy i starają się uchronić go od potępienia za łowienie pszczół podczas ich zbierania miodu na łąkach. Zostawiając rolnikom ostateczny wyrok przytaczamy zeznania świadków wezwanych w sprawie bociana z rolnictwem.

Świadek pierwszy: Bociany są przeważnie pożyteczne, z wyjątkiem samców bezżennych, które żyjąc gromadnie na wiosnę wyjadają w tym czasie wszystko co jadalnego miejscowość nastręcza. Kawalerowie są zawsze niegospodarni. Zaślubione małżeństwo łowi najprzód żaby i ropuchy. Żmii nie tyka, węża pospolitego zjada. Dokąd bocianki młode są małe, żywią ich rodzice głównie kijonkami i pędrakami, następnie myszami i innemi zwierzętami kościstemi. W zasilaniu rodziny padają ofiarą młode zajączki, kuropatwy, bekasy, czajki i t. p. ptaki. Ryby chwyta się bocian tylko w czasie tarła i głodu z początku wiosny. Lepiéj lubi ikrę.

Drugi świadek: Mój ojciec lubił bociany, które jak utrzymywał gnieździły się przez kilkadziesiąt lat w folwarku naszéj rodziny i lubił zarazem pszczoły. Dla tych ostatnich zasiał blizko domu koniczynę białą na łące przyległéj do domu. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł sprzeczność tych dwóch miłośnictw. Bociany polubiły łąkę kwitnącą i zdawały się łowić pszczoły. Skutkiem tego wyznaczono sąd z gajowego, ojca mego i ogrodnika, który oznaczył, że bociany żywią się pszczołami. Zastrzelono bociana i znaleziono w jego wolu 182 pszczół. Ząd wniosek, że w 100 dni jeden bocian zjada jedną czwartą część robotników najlepszego ula.

Trzeci świadek: Z rozmnożeniem się bocianów poczęły znikać gąsięta i kaczęta. Było to w Szlezwigu Holsztyńskim. Wypędzono bociany, a drób nie doznał szkody w swéj liczbie. Przedtém występowały bociany po 30 do 40 sztuk na łąkach. (Podług zdania sędziego musiało być między niemi wiele bezżennych).

Czwarty świadek widuje bociany chodzące za pługiem, ale nie dostrzegł, aby włażąc do wody łowiły większe ryby. (Podług zdania sędziego ryby większe wyrastają z małych i ikry, nieoszczędzanych przez bociany).

Piąty świadek z wyjątkiem ikry i pszczół nie widział w ciągu dwudziestu lat, aby bociany łowiły większe zwierzęta.

Szósty świadek radzi z każdego gniazda zabrać jedno dorosłe młode, aby wychowane i odrosłe łowiło w polu myszy.

Siódmy świadek nie zaprzecza, że bocian zjada co się nadarzy: żaba, zając młodziutki, pszczoła, mysz, ślimak, chrabąszcz, ale twierdzi, że w Pomorzu są wsie, gdzie w jednéj kilkanaście par bocianów się gnieździ, a nie znać w nich mniéj zwierzyny pożytecznéj i jadalnéj, niż tam gdzie się bociany wcale nie gnieżdżą. Świadek ten utrzymuje, że bociany są przedewszystkiém tępicielami owadów.

Ósmy świadek mówi, że strzelając bociany rozcina następnie ich wole i nie znalazł w nich nigdy komarów, motyli i gąsienic, ale dobył z jednego 8 młodych karpiów, a z innego 8 młodych kuropatw.

Dziewiąty świadek utrzymuje, że bocian mając dosyć myszy nie tyka ryb.

Dziesiąty świadek chował kilka razy młodego bociana i zapewnia, że jednę po drugiéj kilka myszy bocian zjeść może i nie gardzi młodemi wróblami.

Jedenasty świadek wylicza obiady bociana, karmiącego swe młode, z których jeden składał się z 12 kuropatw, drugi z 223 myszy, inny z różnych mniejszych zwierząt.

Z powyższych świadectw wynika, że zwiastun wiosny o tyle tylko na gościnność zasługuje, o ile mieszkańcy nie starają się o ożywienie swéj miejscowości mniejszemi ptakami. Tępiciele myszy są potrzebni. Bociana usługi są pod tym względem tańsze i przyjemniejsze niż kani, jastrzębia, lub lisa. Bocian rozwesela podwórze, ogród i okolicę swego gniazda, a kania, jastrząb i lis łowią skrycie i cały rok. Czy nie mogą bociany żyć z nami nadal, byle w ilości umiarkowanéj?

— Dziennik „Of the Society of arts“ donosi, że podczas wystawy rolniczéj w Chalons-sur Marne, we wrześniu r. b., prezes komitetu wystawy p. Ponsard, przedstawił nowy gatunek piwa, nazwany przez niego „piwem Ptelea.“

Piwo to ma kolor żółty, podobny do barwy bursztynu, jest jasno przezroczyste, a smak ma przyjemniejszy od najlepszego piwa strasburskiego, wyrabianego na chmielu. Do wyrobu tego piwa użyto zamiast chmielu, roślinę zwaną „ptelea trifoliata,“ pochodzącą z Ameryki a aklimatyzowaną we Francyi. Roślina ta nie wymaga szczególniejszéj kultury, i każda gleba jest odpowiednią dla jéj hodowli. Rodzi przytém nasienie zawarte w łupinach, którego zapach silnie aromatyczny i smak przyjemnie gorzkawy, organizmowi ludzkiemu nie jest szkodliwy. Zdaje się więc, że zamiast chmielu, użyte zostało nasienie jéj rośliny, do wyrobu tego nowego piwa. Dziennik powyższy nie podaje jednak szczegółów, z którychby wywnioskować można, czy w ten sposób warzone piwo lepszém lub tańszém będzie od dotychczasowego. Czas zdradzi tajemnicę!

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 16 października 1880 r.

Początek tygodnia był z powodu ciągłych deszczów niezmiernie przykry, koniec był bardzo zmienny, temperatura cały czas była dość chłodna. W Anglii powietrze zmieniło się na suche, zeszłotygodniowe deszcze zaszkodziły robotom i zbiorom, chociaż pszenica po większéj części już była zebraną. W ogóle jednak żniwa lepiéj wypadły niż w zeszłym roku, chociaż wiele niżéj od średniego rezultatu. W Nowym-Yorku ostatecznie ceny wzniosły się o 4 c. za pszenicę, o 20 c. za mąkę, i wynoszą 1 dol. 1[illegible] c. i 4 dol. 50 c. Zwyżę tę przypisują spekulacyi. Wywóz tegotygodniowy wynosił do Anglii 183 000 kwarterów naprzeciw 172,000 kw. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 180,000 kwarterów naprzeciw

300,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 62,000 kwr. naprzeciw 40,000 kwr. w ubiegłym tygodniu; przyczém zapasy kontrolowane (Visible supply) zmniejszyły się o 625,000 buszli i wynoszą 44,375,000 buszli. Targi angielskie notują wszędzie zwyżkę. Londyn za przenicę 2 szyl., za mąkę 1 szyl. Liwerpol za czerwoną pszenicę 3—4 pence, za białą 2—3. Leith. 1 szyl. Hull 2 szyl. za krajową o 1—2, za zagraniczą wyżéj. Zwyżkową tendencyę okazywały targi francuzkie, obecnie jednak daje się uczuwać słaba tendencya i ceny cokolwiek spadły. W Belgii przy niewielkich tranzakcyach płacono lepsze ceny. W Hollandyi żyto i pszenica znowu się obniżyły. W prowincyach nadreńskich, południowych Niemczech i Austro-Węgrzech stałe usposobienie trwa ciągle, ale w Berlinie pszenica 5½ mr. niżéj, żyto zaś 3 mr. wyżéj notowano. Nasz targ tylko w poniedziałek okazał wielką chęć kupna, późniéj coraz niższe notował ceny, a wreszcie cała zwyżka pozostała straconą.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	122—126	185—187	146—148
„ czerwonéj	120—123	187—190	148—150
„ pstréj i jasno-kolorowéj	115—122	186—188	147—149
„ jasno-pstréj	120—123	190—195½	150—154
„ wysoko-pstréj	123—127	200—210	159—161
„ zeszłorocznéj jasno-pstréj	125—126	217½—222½	171—176
Żyta krajowego	115—118	176—191½	139—151
„ polskiego	122—123	194½—195½	153—154
Jęczmienia wielkiego	105—108	141—155	112—127
„ na paszę	101—106	125—130	099—103
Grochu kuchennego		175	138
Grochu średniego		165	131
Wyki		145	114
Owsa polskiego oclonego		134—138	106—109
Rzepaku ruskiego		230—244	182—195
„ krajowego		239—244	189—193
Rzepiku ruskiego		202—225	160—178

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 60,50 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 206.50. Berlin 205.50.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 16 października 1880 r.

W ciągu bieżącego tygodnia mieliśmy zimne i dżdżyste powietrze, a temperatura przybrała obecnie charakter zupełnie jesienny.

W handlu zbożowym zwyżkowa tendencya jest przeważająca, a w interesie panuje tak wielkie ożywienie, jakiegośmy od wielu lat nie mieli. Lichy sprzęt pszenicy i żyta w Rossyi jako i widoczny brak zapasów starego zboża w całéj Europie będą powodem, że eksport Ameryki w bieżącéj kampanii dojdzie do rozmiarów, jakich nikt nie mógł się spodziewać. Ameryka też aż nadto dobrze poznała owe położenie i znowu w zwyżce stoi na czele. Ile czasu upłynie, zanim zwrot przeciwny co do tego nastąpi, osądzić nie można; obecnie przecież wpływ zwyżkowéj tendencyi amerykańskiéj jest tém silniejszy w Zachodniéj Europie, o ile z powodu braku żyta zwiększa się wartość pszenicy.

W Nowym-Yorku kurs czerwonéj zimowéj pszenicy był chwiejny, pomiędzy 1,14 a 1,19 dol. Mąka podniosła się z 4,30 dol. za bil. Zapasy kontrolowaue Uaii wynosiły w dniu 9 b. m. 14,375,000 pszenicy w stosunku do 15,000,000 buszli w dniu 2 b. m., kukurydzy zaś 19,812,000 buszli w stosunku do 19,200,000 buszli w równym czasie. Wywozy amerykańskie zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu i wynosiły z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 183,500, kwr. pszenicy w stosunku do 172,000 kwr., do kontynentu 180,000 kwr., w stosunku do 300,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 60,000 kw., w stosunku do 40,000 kwr., razem więc 423,500 kwr. pszenicy w stosunku do 512,000 kwr., jako i 132,000 kwr. kukurydzy w stosunku do 256,500 kwr. w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich była skutkiem podwyżki notowań amerykańskich ożywiona chęć do kupna a ceny podniosły się o circa 2 sh. na kwarterze. Tylko w środę interes tamtejszy dla obniżonego kursu nowojorkskiego cokolwiek ucierpiał. Na targach prowincyonalnych francuzkich były tylko w północnéj Francyi obfitsze dowozy, za które wyższe płacono ceny. Tendencya na giełdzie terminowéj paryzkiéj szła z amerykańską w jednéj parze. W Belgii i Hollandyi były pomimo zwiększonego zaofiarowania podwyższone ceny. W zwyżce kursów odznaczał się przedewszystkiém amsterdamski targ terminowy. Nad Renem i w południowych Niemczech mocne było usposobienie. W Austryi i Węgrzech zwyżka cen przy słabych dowozach dalszym postępowała torem.

Na naszym placu usposobienie było bardzo mocne a popyt jest bardzo wielki. Za pszenicę i żyto chętnie kilka marek na tonnie wyższe płacono ceny. Dowozów owsa brak dotąd. Również i groch w niemałym pozostaje popycie, a ceny takowego, mianowicie za wyborowe gatunki podniosły się o 5 do 10 mrk.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200	Mrk.
„ porosła			130—190	„
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—205	„
„	129—131	„ „	205—215	„
„	123—128	„ jasna	215—220	„
„	129—137	„ „	220—225	„
Żyto tranzito	115—128	„	175—185	„
„ krajowe	115—122	„	185—198	„
„	124—130	„	200—203	„
Jęczmień ruski			120—135	„
„ krajowy			135—160	„
Owies ruski			125—135	„
„ krajowy piękny			140—145	„
Groch na paszę			150—170	„
„ kuchenny			180—200	„
Rzep			210—230	„
Rzepik			205—225	„
Łubin żółty			75—85	„
Łubin niebieski			60—80	„
Koniczyna czerwona		30—40	za 50 kgr. netto.	
„ biała		30—55		
Tymotka		—		

W Hamburgu na okowitę zwyżkowa zapanowała tendencya. Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki $46\frac{3}{4}$—$47\frac{3}{4}$ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48½ do 50 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na październik	$52\frac{1}{2}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,61	przy kursie 215.
na paźdz.-listopad	50		„	1,53	
na listop.-grudzień	$49\frac{3}{4}$		„	1,52	
na grudzień-styczeń	50		„	1,53	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	204 75	Mrk.
Pszenica październik	209.00	„
Pszenica kwiecień maj	215.50	„
New-York	119,00	„
Żyto loco	212 00	„
październik	209.50	„
październik-listopad	207.50	„
kwiecień-maj	197,50	„
Olej rzepakowy, październik-listopad	53.70	„
kwiecień - maj	57.40	„
Okowita loco	59 50	„
październik	59.10	„
kwiecień - maj	59 70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 9 (21) Октября 1880.